

Według tradycji początki Bractwa Kurkowego w Poniecu sięgają 1629 r. Jednakże w pełni udokumentowana działalność tej organizacji rozpoczyna się więc w drugiej połowie XVII w., W dniu 9 listopada 1669 r. król Polski Michał Korybut Wiśniowiecki na prośbę Franciszka Miaskowskiego, dziedzica Ponieca, Janiszewa i Miehcina, potwierdził statut nadany Bractwu przez jego ojca Maksymiliana, kasztelana krzywińskiego. Gdy po śmierci Franciszka Miaskowskiego Poniec przeszedł w ręce Krysztofa Unruga, Bractwo znalazło w nowym dziedzicu życzliwego opiekuna. Uzyskał on od króla Jana III Sobieskiego zatwierdzenie statutu. Kolejni właściciele Ponieca w XVII i XVIII w. - Zygmunt Unrug, Andrzej z Brudzewa Mielżyński, Maksymilian Mielżyński również otaczali opieką Bractwo. Dzięki nim posiadało strzelnicę na gliniankach w Wydawach oraz kręgielnię. Głównym zadaniem Bractwa było szkolenie strzeleckie, aby w razie konieczności stawać do obrony miasta. Członkiem mógł zostać tylko obywatel miasta posiadający dom i należący do cechu rzemieślniczego. Wstępujący do Bractwa winien według statutu „braciom dać trzy złote do skrzynki, pisarzowi za zapisanie sześć groszy i celownikowi (tarczowemu) trzy grosze.” Inni musieli płacić za strzał podwójnie i nie mogli uzyskać tytułu królewskiego. Strzelanie królewskie odbywało się w Zielone Świątki, a nowy król musiał opłacić ucztę w tym dniu oraz w świętego Michała. Był to niemały koszt, ale za to był przez rok zwolniony ze wszelkich podatków i miał prawo do warzenia piwa bez opłat. Także Bractwo cieszyło się przywilejem warzeniem określonej ilości piwa bez opłaty podatku miejskiego, tzw. czopowego.

W XIX w. wzrastała w Poniecu liczba Niemców. Przeważali oni również wśród członków Bractwa. Spowodowało to popsucie się dobrych dotąd stosunkami z dziedzicami miasta. Szczególnie konflikt zaznaczył się, kiedy w okresie Wiosny Ludów 1848 r. członkowie Bractwa opowiedzieli się po stronie niemieckiej. Od tej pory Bractwo stało się jednym z czynników germanizacji miasteczka i okolic. Do jego statutu wpisano punkt mówiący, że stawia sobie za cel „pielegnowanie ducha niemiecko – patriotycznego”. Dla przykładu można podać, że w początkach XX w. 127 członków było narodowości niemieckiej, a tylko 26 polskiej.

W drugiej połowie XIX w. Bractwo pozyskało nową strzelnicę przy ul. Krobskiej, której poświęcenie miało miejsce w 1862. Wówczas otrzymało również sztandar od króla pruskiego Wilhelma I. Bractwo posiadało w tym okresie 0,77 ha gruntu i własny dom strzelecki. Pełniło również funkcje charytatywne, czemu służyła własna kasa pogrzebowa, karawan i kasa pożyczkowa.

W okresie I wojny światowej działalność organizacyjna zamarła. Została wznowiona w 1920 r. Nastąpiła wówczas szybka polonizacja Bractwa, gdy na polecenie wojewody poznańskiego w jego szeregi wstąpiło 53 Polaków. Pierwszym polskim prezesem wybrano Józefa Dykierta.

W okresie międzywojennym, podobnie jak wcześniej, Bractwo skupiało głównie osoby ze sfer kupieckich i rzemieślniczych. Funkcję prezesa przez wiele lat pełnił przemysłowiec – Ludwik Łazarski, pierwszy polski burmistrz Ponieca. Do Bractwa w tym okresie należeli m. in. Franciszek Bartkowiak (rzeźnik), Jan Baksalary (kował), Klemens Sikorski (aptekarz), Mieczysław Klemczak (młynarz – właściciel młyna parowego), Nikodem Drabiński (właściciel tartaku), Julian Miśkowiak (właściciel sklepu kolonialnego), Cugier (właściciel wiatrak w Śmiłowie), Edmund Mietliński (kupiec), Bernard Mietliński (kupiec), Sabiers (Niemiec, rzeźnik), Tirpitz (Niemiec, rzeźnik), Walenty Konieczny (właściciel sklepu odzieżowego), Franciszek Gil (piekarz), Antoni Wróblewski (przedsiębiorca), Władysław Walentowski (lekarz), Max Konieczny (rzeźnik).

W tym okresie Bractwo dysponowało strzelnicą przy ulicy Krobskiej. Główną imprezą organizowaną przez Bractwo było coroczne strzelanie zielonoświątkowe. W drugi dzień

Z dziejów Bractwa Kurkowego w Poniecu

Wpisany przez Administrator
czwartek, 16 czerwca 2011 18:21 -

Zielonych Świątek już o godz. 5.30 rano mieszkańcy Ponieca byli budzeni przez orkiestrę 55 pułku piechoty z Leszna lub orkiestrę 26 pułku z Krotoszyńska. Wszyscy członkowie Bractwa na czele z Królem Kurkowym przy dźwiękach orkiestry maszerowali ulicami Ponieca oznajmiając wszystkim, iż nadszedł dzień zabawy, rozrywki dla mieszkańców i czas wyłonienia w strzelaniu na kolejny rok Króla Kurkowego Bractwa w Poniecu. Maszerowali ul. Krobską do cmentarza, z powrotem do wysokości budynku Łazarskiego, a następnie udawali się w kierunku strzelnicy. Za orkiestrą szedł ówczesny tarczowy Bractwa Depczyński – woźny szkolny. Ubrany był w czerwoną marynarkę, białe spodnie i rękawiczki. Na plecach niósł okrągłą strzelecką tarczę, przymocowaną do barku za pomocą metalowego uchwytu. Za nim podążał ubiegłoroczny Król Kurkowy, a dalej w kolumnie czwórkowej członkowie Bractwa. Powrót do ratusza wyglądał podobnie, tylko tarczowy niósł tarczę zapełnioną zatyczkami.

Na terenie strzelnicy była już gotowa, wcześniej zamontowana drewniana podłoga do występów i zabawy. Ustawiano stoły, ławki, stoiska z kielbasą. Rozpoczął się strzelanie. Królem Kurkowym z reguły zostawała osoba, która była w stanie ponieść koszty finansowe tego tytułu. Zabawa odbywała się w sali Ratusza na pierwszym piętrze po prawej stronie. Tylko ta jedna zabawa w okresie przedwojennym była urządzana w Ratuszu.

Uczestniczyły w niej osoby na imienne zaproszenie. Przed wejściem do Ratusza wszystkich uczestników na schodach witały panny, ubrane odświętnie z koszyczkami i rzucały kwiatki. Wielką uroczystością w tym okresie były obchody 300 – lecia Bractwa zorganizowane w 1929 r.

Mimo wyraźnej elitarności Bractwa spotykało się ono z krytyką ze względu na przynależność do niego osób narodowości niemieckiej. Władze uważały, że w szeregach Bractwa panują nastroje antyrządowe. Szczególnie złe wrażenie wywarło powierzenie godności ojca chrzestnego sztandaru Fryderykowi Grabschowi, Niemcowi, który nie znał dobrze języka polskiego.

Lata II wojny światowej przyniosły przerwę w działalności Bractwa. Jego odrodzenie po wojnie miało już miejsce w całkiem innych warunkach. Społeczeństwo było zubożałe, co widać w szeregach Bractwa. W 1947 r. na ogólną liczbę 66 członków tylko 42 wносиło składki członkowskie. Mimo trudności podtrzymywano dawne zwyczaje, w tym przede wszystkim strzelanie zielonoświątkowe. W strzelaniu odbytym w dniu 25 maja 1947 r. wzięło udział 56 osób. Jednak ówczesne komunistyczne władze Polski niechętnie patrzyły na działalność bractw kurkowych. Uważały, że są to „organizacje skupiające osoby wrogo ustosunkowane do nowego ustroju”. Przystąpiły więc do likwidacji bractw kurkowych w całej Polsce. Ostatnie ślady działalności Bractwa Kurkowego w Poniecu pochodzą z 1948 r.

Z czasem strzelnica znajdująca się przy ulicy Krobskiej uległa dewastacji, w a latach 90. XX w. jej teren został zniwelowany pod budowę nowego gmachu szkoły Podstawowej. Rozproszeni uległy także pamiątki, takie jak przechowywane w ratuszu puchary, po których ślad zaginął. Pozostały nieliczne ślady działalności Bractwa. W zbiorach Muzeum Okręgowego w Lesznie zachował się sztandar z okresu przedwojennego.

Dopiero obalenie ustroju komunistycznego stworzyło warunki do odrodzenia ruchu brackiego. Powstałe w listopadzie 2009 r. Bractwo Kurkowe w Poniecu, chociaż jest nową organizacją, pragnie nawiązywać do dobrych tradycji dawnego bractwa.

Oprac. na podst.

Władysław Stachowski - "Bractwo Strzeleckie w Poniecu", Kronika Gostyńska, seria II, nr. 9
Gostyń, dnia 10 lutego 1931

Z dziejów Bractwa Kurkowego w Poniecu

Wpisany przez Administrator
czwartek, 16 czerwca 2011 18:21 -

A. Bitner Nowak, Z. Wojciechowski, G. Wojciechowski, Dzieje Ponieca, Poniec 2000
Martyna Widyńska. Moja miejscowość w czasach moich dziadków i pradziadków.
(Wspomnienia Czesława Koniecznego). Maszynopis.

Grzegorz Wojciechowski